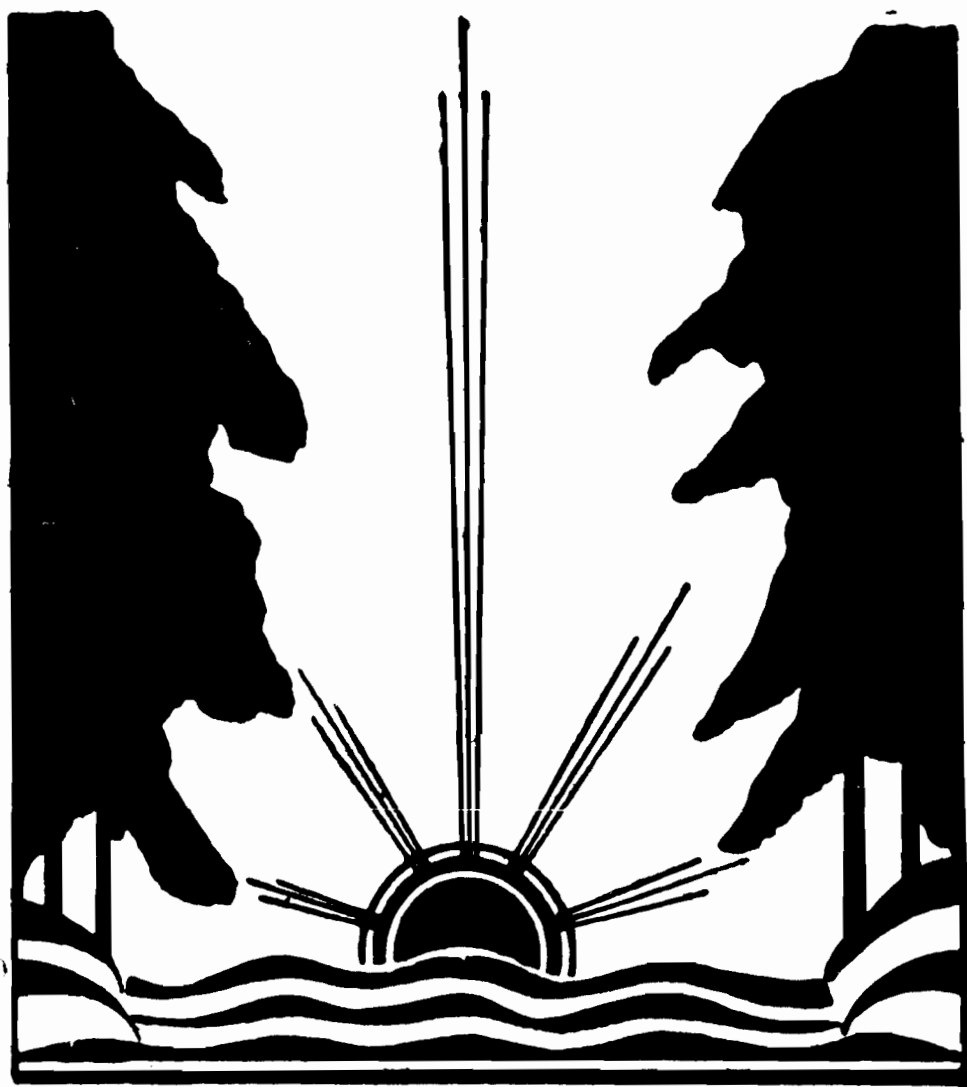


OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

# nowa dłoi



R O K VI  
N U M E R  
12/66  
L I S T O P A D  
1 9 3 7

CENA 30 GR.

CZASOPISMO REGIONALNE ZIEMI  
AUGUSTOWSKIEJ. REDAGUJE KO-  
MITET. WYDAJE ZWIĄZEK NAUCZY-  
CIELSTWA POLSKIEGO W AUGUSTOWIE.

## S P I S R Z E C Z Y:

H. Kodź . . . . .	Do prokuratora!
Cz. Niemirycz . . . . .	Zwierzostan i myśliwstwo augustowskie
J. Taraszewski . . . . .	Miasto a wieś
L. Koffler . . . . .	„Pałacyk“ na Rajgródzkiej
M. Szczepański . . . . .	Na ekranie bez zmian
St. R. Kostecki . . . . .	Chrońmy ptaki Wilki Praca Zw. P. O. Kobiet
J. Kolenda . . . . .	Zabawa na cele szkolne
M. Stodolnik . . . . .	Z działalności Banku Spółdzielczego
Zarząd Banku . . . . .	Kredyt ulgowy na budownictwo wiejskie
Zarząd O. Rodz. . . . .	Sprawozdanie z działalności Opieki Rodzicielskiej Szkoły Nr 1
Kodź . . . . .	Teatr Grodzieński w Augustowie
K. Dunin-Markiewicz . . . . .	Z działalności Biura Turystycznego
„Spółnota“ . . . . .	Pierwsza nagroda dla Spółdzielni.
K. M.. . . . .	Pomoc zimowa Kronika organizacyjno-społeczna

Zdjęcia fotogr.: J. Rotszlej, Ch. Łapp, N. Babun.  
Rysunki H. Kodź.

## DO PROKURATORA!

Od niejakiego czasu miasto nasze, a właściwie ludność ogarnęła pewna psychoza.

A mianowicie modnym się stało kierowanie wszelkich nieporozumień, bez bliższego ich rozpatrzenia i wyjaśnienia na miejscu, do prokuratora.

Do jakiego stopnia stało się to „chlebem powszednim” może posłużyć fakt, iż w przeciągu ostatnich paru lat skierowano spraw rozmaitych do urzędu prokuratorskiego o wiele więcej niż przez kilkanaście lat naszej niepodległości.

Od czasu urzędowania jednego byłego „dygnitarza”, który to hasło zapoczątkował, wprost stało się ono modnym. Byle co ktoś posłyszy, już grozi dochodzeniem prokuratorskim i oczywiście perspektywą więzienia prewencyjnego czy też innych dotkliwych przykrości.

I słyszy się prawie codziennie głupie plotki o mającym nastąpić wypadku dochodzenia prokuratorskiego przeciwko tej czy innej osobie. Słyszy się „powiedzionka” o tym, że wartoby skierować taką czy inną sprawę do prokuratora, czy też, że wartoby postarać się o to, by prokurator zainteresował się tym lub owym.

W tym wszystkim tkwi sprytna złośliwość. Nie byłoby oczywiście nic zdrożnego w tym, by kogoś faktycznie winnego poważnych wykroczeń oddać pod opiekę prawa i odpowiednio wyświetlić takie czy inne przewinienie, byłoby to wszystko w porządku i raczej należało by się cieszyć tym wszystkim jako samoobronie moralnej przeciw różnym mętnym wadom życia społecznego.

Ale niestety tu nie o to chodzi!

Mieliśmy częste niestety dowody, że z tych skierowań 99% prokurator umarzał jako bezpodstawne. Szereg spraw okazały się bujdą wyssaną z palca,

raczej złośliwą plotką, niż faktycznym przestępstwem.

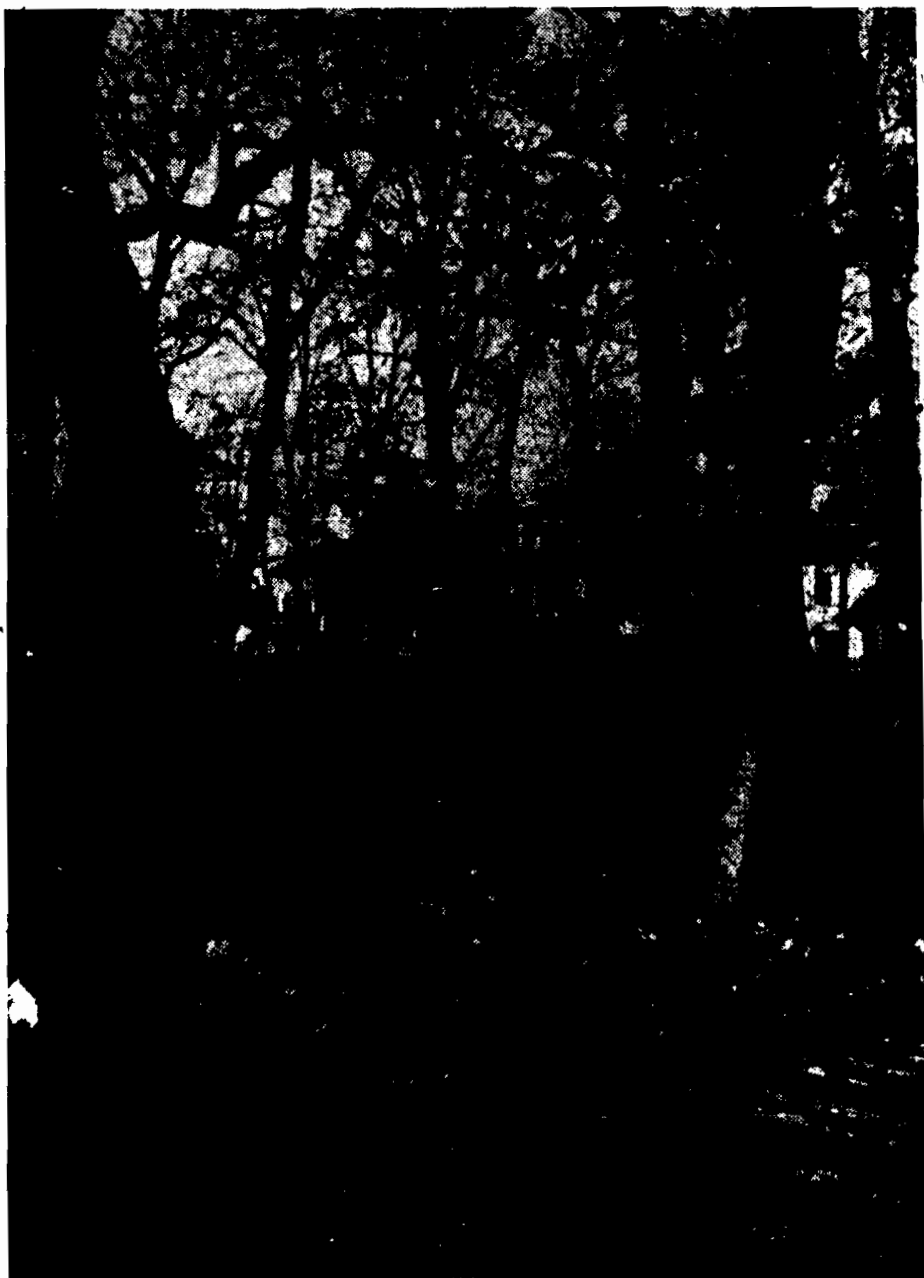
I mieliśmy szereg dowodów, że kierujący sprawą te do prokuratora wykazali szereg rażących błędów w swoim postępowaniu. Mianowicie nie postarali się wcale o dokładne sprawdzenie na miejscu zarzutów, by z czystym sumieniem oskarżyć przestępcę. Przeciwnie. Nad taką kwestią nie zastanawiano się dłużej. Wystarczyło takie czy inne podejrzenie, taka czy inna niesprawdzona dokładnie wiadomość. Niech tam już prokurator sobie detalicznie wszystko zbada. Niech już tam oskarżony tłumaczy się jak potrafi,—to już nie nasza sprawa.

Winien jest posądzony, to będzie siedział,—nie winien,—to postępowanie umorzą i wszystko w porządku.

Tymczasem sprawa ta nie przedstawia się tak prosto. Tu nie chodzi o to winien czy nie winien. Tu oskarżycielowi chodzi często zupełnie o co innego. Chodzi poprostu o zaplucie komuś opinii. W małym miasteczku wszyscy się znają. Wieść o pociągnięciu do zeznań takiej czy innej osoby przez prokuratora rozchodzi się lotem błyskawicy. Za parę godzin już wszyscy wiedzą, że pan X został wezwany do prokuratora. Nie wszyscy wiedzą jednak o jaki zarzut chodzi i oczywiście nie wszyscy wiedzą jaki przebieg miało dochodzenie. Ale fama stulejyczna głosi cały szereg plotek. Podobno... podobno... i wszystkie fantazje pracują na szkodę wezwanego.

I cóż z tego, że prokurator uzna, że ktoś został niesłusznie oskarżony.

Wszak wszyscy wiedzą, że pan X u prokuratora był, że go o coś oskarżono, że coś mu zarzucano, że coś „pewnie przeskrobał”. Został uznany niewinnym zarzucanych mu



Augustów

Jesień w parku

przestępstw, — oczywiście, ma dobry „pysk”. Wykreślił się!

Prokurator umorzył dochodzenie. Aha! — nie znalazł dostatecznych dowodów.

Sprytny ten pan X! Mądra jucha! Tyle o nim gadano i wykreślił się z biedy!

A za rok lub dwa ktoś komuś powie:

— Daj spokój, nie przestawaj z tym Iksem. To jakaś podejrzana figura. Zrobił jakieś łajdactwo, prokurator go wzywał, oczywiście nic mu nie dowiedziono, ale to jeszcze nie dowód, że jest człowiekiem czystym.

O to właśnie niektórym ludziom złej woli chodzi. Wiadomo, że dochodzenie nic nie da pozytywnego, bo w duszy czuje taki oskarżyciel, że nie ma

racji. Ale zszargać opinię nic nie szkodzi. To bezwarunkowo się uda.

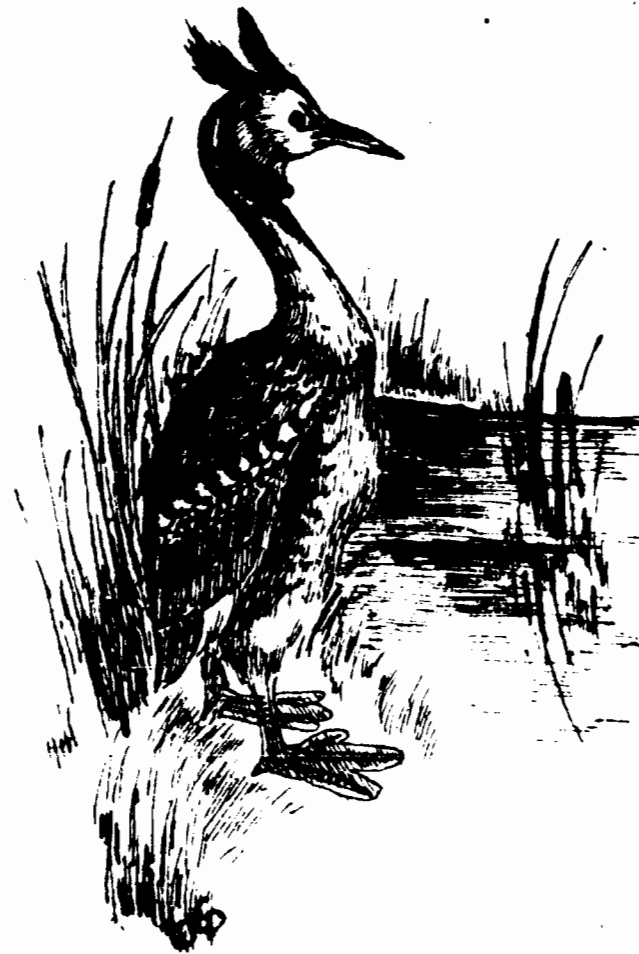
I ta zaraza zaczyna się szerzyć. Sypią się oskarżenia jak z rękawa. Pluje się na cudzą godność bez zastanowienia. Wyrządza się niepowetowaną moralną krzywdę.

I jaka za to odpowiedzialność? Żadna! Wszak zawsze można się zakryć obłudnym powiedzeniem o obowiązku społecznym dbania o czystość rąk bliżnich, wszak zawsze można przyznać się do pomyłki, a nawet przeprosić. Ale naprawić krzywdy już nie można. Wszystkim się przecie nie wytłomaczy co i jak było, a zresztą, czy wszyscy zechcą w to uwierzyć.

Henryk Kodź.

## Zwierzostan i myślistwo augustowskie

Powiat augustowski, ze względu na swe położenie i znaczny % lesistości, zdawałoby się, winien mieć ładny i różnorodny zwierzostan.



Perkoz (nur)

Niestety, tego nie ma; warunki jednak dla rozwoju łowiectwa ma b. duże, a zatem powstanie organizacji łowieckiej myśliwi powiatu witają z radością. Ilość kart wydanych przez Starostwo Powiatowe wynosi 71, w tej liczbie 27 dla personelu administracji lasów państwowych, 12 dla rolników i 32 dla oficerów i inteligencji pracującej. Do kółka łowieckiego czynnego na terenie w Augustowie należy 10 myśliwych. W stadium

organizacji jest drugie kółko, które zrzeszy do 12 myśliwych; narazie z powodu końca roku trudno będzie pozyskać, jako członków P. Z. Ł. wszystkich myśliwych, jednak w roku przyszłym wszyscy niezawodnie będą do związku należeć. Istniejąca na terenie powiatu od 3 lat rada łowiecka nie wykazała większej inicjatywy, ma zebranych ok. 100 złotych, które przekaże na rachunek powiatowego łowczego. Zebranie organizacyjne odbyło się w dniu 9 listopada r. b., lecz ze względu na małą ilość obecnych — 9 osób, które zgłosiły przystąpienie do związku powiatowego, postanowiono zwołać ogólne zebranie myśliwych powiatu w końcu grudnia r. b.

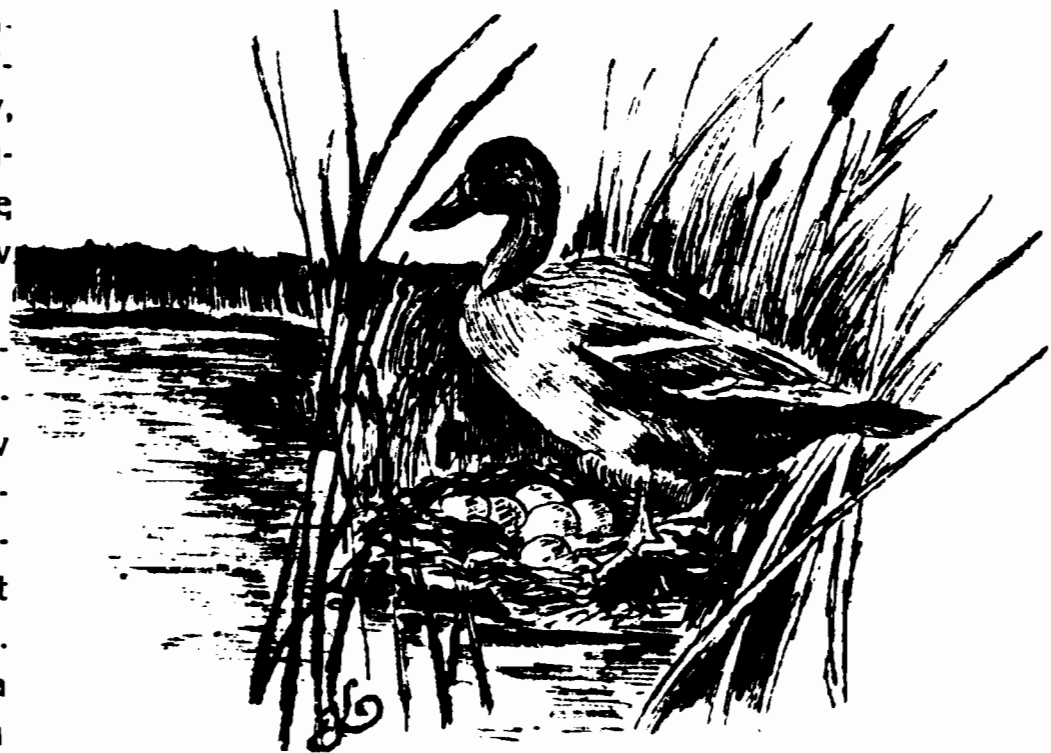
Nie wpłynęły od myśliwych dane co do ilości ubitej zwierzyny, wobec czego mogą być podane przybliżone cyfry, które przedstawiają się jak niżej w odniesieniu terenów prywatnych, czyli bez lasów państwowych; w okresie od 1 kwietnia 1936 r. do 1 kwietnia 1937 roku ubito:

1) zajęcy . . . . .	do 700 sztuk,
2) lisów . . . . .	20 „
3) cietrzewi na łąkach „	10 „
młodych „	25 „
4) kuropatw . . . . .	1200 „
5) kszyków . . . . .	30 „
6) kaczek dzikich . . . . .	250 „
7) batalionów . . . . .	15 „
8) gęsi dzikich na przelotach „	5 „
9) drapieżników skrzydlatych „	30 „

Zwierzostan zajęcy — stan niezadawalający, konieczna propaganda, by sprrowadzić dla skrzyżowania zajęce;

kuropatw stan średni, pożądanym byłoby sprrowadzić również; lisów stan średni;

cietrzewi stan średni; batalionów stan średni; kszyków stan niezadawalający; dubelty spotykają



Kaczka - krzyżówka

się bardzo rzadko; kaczek dzikich stan niezadawalniający.

Największą plagą jest wnykarstwo, walka z którym jest trudna. Na porządku dziennym wypadki dostarczania przez gajowych w ciągu roku ze swego rewiru zebranych do kilkuset wnyków. Nie ma najmniejszej kontroli sprzedawanej zwierzyny, ani też skórek. Wybieranie kaczych jaj i łapanie w sidła kuropatw w zimie, wybijanie zajęcy w kotlinach lub z sanek po śniegu, czyli brak etyki myśliwskiej, wszystko to powoduje, iż zwierzyny nie przybywa a rezultaty ubitej zwierzyny są nikłe.

Organizacja rewirów łowieckich nie zakończona; trudno ułożyć na wet wykaz rewirów; brak jakiegokolwiek planu. Wszystko to przysporzy pracy łowczemu. W celu należytego nastawienia sprawy dalszej organizacji myśliwych, ochrony zwierzostanu i t. p. koniecznym byłoby albo większe subsydium z Zarządu Głównego, albo też zwolnienie od konieczności prze-

kazywania 50% składek na rzecz centrali P. Z. Ł. Uzyskane ze składek sumy przeznaczone byłyby na walkę z kłusownictwem przez wypłatę nagród pieniężnych, w pierwszym rzędzie za wykrycie osób trudniących się wnykarstwem, propagandy ochrony zwierzyny przez nauczycielstwo wśród dzieci szkolnych i t. p.

Ponadto na zjeździe zostały zgłoszone następujące wnioski a probowane przez myśliwych powiatu, zebranych w dniu 9 b. m.:

1) ukrócić włóczęgostwo psów w okresie wiosennym i letnim i przy okazji wybijać włóczęsię psy;

2) wprowadzić stemplowanie ubitej zwierzyny przeznaczonej do sprzedaży przez powiatowych lekarzy weterynarii i oglądaczy, ukrócić to sprzedaż zajęcy złapanych na wnyki czyli t. zw. „petle”, gdyż takie zajęcia mogły być konfiskowane;

3) wprowadzenie obowiązku rejestrowania przez osoby zajmujące się skupem skórek i od kogo nabywają skórki.

Spowodować by:

4) Część gotówki uzyskanej ze sprzedaży skonfiskowanej broni myśliwskiej przeznaczano na rzecz P. Z. Ł.

5) Spowodować, by Województwo zaleciło wydziałom powiatowym i zarządom gminnym wstawianie do budżetów pewnych sum na podniesienie łowiectwa, a przynajmniej dochody płynące z opodatkowania rewirów łowieckich.

6) Spowodować, by kuratorium szkolne do programów szkolnych szkół powszechnych wprowadziło obowiązek pouczania dzieci o potrzebie ochrony zwierzyny łownej.

7) W celu podniesienia etyki myśliwskiej wydać propagandowe wydawnictwo z ustawą.

8) Spowodować obniżenie prenumeraty Wydawnictwa „Łowiec Polski”, a w pierwszym rzędzie Kalendarza Łowieckiego, w który zaopatrzyć myśliwych.

Czesław Niemirycz.

## MIASTO A WIEŚ

Dzień 11-go listopada jest Świętem Narodowym. Dzień ten powinien być w całej Polsce czczone uroczystości. Tymczasem przyglądnijmy się bliżej, jak jest w tym dniu w mieście i we wsi, a zobaczymy rażącą różnicę.

Miasto odświętnie przybrane w chorągwie o barwach narodowych, iluminacje. Na ulicach ludno i gwarno. Organizacje i wojsko maszerują do kościoła na nabożeństwo, a później na defiladę. Wieczorem akademie i zabawy. Trochę gorzej ta sprawa przedstawia się na peryferiach miasta.

A cóż dzieje się w dniu Święta Narodowego na wsi? A no — coś się robi. Tam, gdzie jest szkoła, to chorągiew wywieszona i odbył się poranek, a poza tym — nic.

Wieś nie zmieniła swego wyglądu dnia codziennego; domy prywatne nie są przybrane chorągiewami o barwach narodowych; ludność pracuje jak pracowała w dniu powszednim.

Czyżby to była inna Polska? Czyżby lud wiejski był mniej patriotyczny, a Święto Narodowe nic ich nie obchodziło?

Nie. Lud wsi nie mniej kocha Polskę od miasta. Jest dobrym obywatelem, pracuje w pocie czoła, a w potrzebie oddaje i życie swoje dla Polski.

Więc gdzie tkwi to nieporozumienie?

Czy nie należałoby na terenie każdej gminy powołać rok rocznie Komitet Uczczenia Święta Narodowego, który by opracował program obchodu dla poszczególnych wsi, a napewno znaleźli by się chętni do zrealizowania tego programu. Sprawy dekoracji wsi mogły by zająć się iniejscowe organizacje, rady gromadzkie i t. p.

Metod realizacji tego zagadnienia nie podaję,

niech każdy sam pomyśli, jak tę sprawę ruszyć z martwego punktu, ażeby w każdej wsi naszego powiatu stał przynajmniej jeden maszt kilkunastumetrowy i w dniu Święta Narodowego, czy też z okazji przyjazdu władz państwowych niech nad naszą wioską polską powiewa majestatycznie chorągiew o barwach narodowych. Tam gdzie ludność jest więcej uświadomiona, należałoby wprowadzić zwyczaj dekorowania domów chorągiewami w dniu Święta Narodowego.

Józef Taraszewski.



P. R. pracuje w terenie

# „Pałacyk” na Rajgrodzkiej

Na Rajgrodzkiej ulicy istniał odłapany, t. zw. „martwy dom”, jeden z tych opuszczonych a bez pańskich domów, właścicieli których rozproszyła po świecie wojna.

Magistrat wpadł na pomysł nabycia tego „martwego domu” i przebudowania go na szkołę.

Miejsce idealnie rozwiązywało w tej dzielnicy sprawę szkoły, plac, przy domu, wielkości 1 ha sprzyjał pomysłowi.

Sporządzono plan, kosztorys, złożono oferty i poruczono wykonywanie prac firmie białostockiej Braci Szalmuk.

Fundamenty wzmocniono betonem, aby mogły sprostać swemu zadaniu, izolować dom od zgubnych wpływów atmosferycznych i mocno służyć nadbudowie.

Pozostałe ściany parterowe—po zburzeniu piętra—doprowadzono do stanu trwałości przez sznurowanie ścian ankrami, co spręga i wzmacnia zwartość murów.

Ściany parterowe w obwodzie kryto belką żelazo-betonową, będącą podwaliną dla nadbudowanego piętra, zapobiegającą boczeniu się ścian.

W budowie piętra zastosowano lekką cegłę, która niezmiernie odciążała wagę nadbudowy.

Dach pokryto blachą cynkową i doprowadzo-

no go do estetycznego wyglądu.

W ten sposób powstała z dawnej rudery estetyczna całość.



Szkola—„pałacyk” —

front od ul. Rajgrodzkiej

Zachwyceni jesteście pałacykiem, mieszczącym się u wylotu zacisznej Rajgrodzkiej.

Tutaj lokuje się nowa placówka oświatowa: Publiczna Szkoła Powszechna Nr 3.

Jesionowe podwoje, wyprawione szlachetnie (terazyt), upiękzone mosiężnymi antabami—prowadzą nas do wnętrza, pozostawiając za sobą drugie drzwi, chroniące od przewiewu z przeciwległego wejścia.

NIBY—FELIETON.

## Na ekranie bez zmian.

Ukazał się niedawno na łamach „Naszego Głosu” artykuł traktujący spokojnie i rzeczowo o bolące nasze, jedyne z resztą kina „Łowiczanka”. Autor poruszył kwestię bezpieczeństwa i przydatności sali do celów, jakim ma służyć. To już było i o tym już dość. Ale teraz inna sprawa „Łowiczanki”. Nie o tym, że sala ta jest za mała. Że stać trzeba, gdy się spóźnisz na bardziej popularny, bardziej „fascynujący” i dobrze idący obraz

...że estetyzm tej sali, ze swym smętnym piecykiem, pozostawia dużo, dużo do życzenia. Nie, nie o tym. Ale o tym, gdy wyłączona zostanie światła na sali i srebrem pokryje się ekran.

Przyzwyczajaliśmy się, my ludzie mający pęd do zaspokojenia uczuć estetyki, przeżyć na wyższym poziomie—do szukania naprawdę odpowiednich i wartościowych podniet w tej rozległej dziedzinie

sztuk pięknych. I tu trzeba (koniecznie!) westchnąć. Usiąść i płakać, albo kłaść... (Jakby powiedział W. Burek).

Więc program. Dwie są drogi przy dobieraniu programu: Zastosować się do życzeń publiczności, albo według z góry zakreślonego planu urabiać jej poziom artystyczny, kierować niedostrzegalnie rozwojem tych a nie innych pragnień artystycznych. I tu ta „wielce zasłużona” placówka, którą „szan-publiczność” (jak brzmią ogłoszenia) zna z bardzo dobrego repertuaru (sic!), ma wiecznie zaszczyt reprezentować i emocję i piękno i dramatyczność. Czy spotka się kiedyś większą bezczelność, niż ogłoszenie filmowe? Wątpię. Jeśli nie wierzysz to idź i usiądź w tym przybytku Łowiczanki, i patrz. A w pierw przeczytaj ogłoszenie. Jeśli spokojnie dosiędziesz do końca to znaczy, że masz anielską cierpliwość, że ci wystarczy, aby tylko „coś” na ekranie było.

Może gołostowność? Przyjrzyjmy się repertuariowi.

To już nie dość, że oglądamy obraz w parę miesięcy później, niż inne mniejsze Kozie Wólki, ktoby tam pragnął im dorównać, ale przecież sam

Korytarz na wysokości 1 m jest kryty boazerią, a krawędzie ścian deszczułkami, co jest b. praktyczne, gdyż w ten sposób unika się odbijania tynku.

Inowacją są źródelka (do picia wody), które są połączone z siecią wodociagową oraz umywalnie i kanalizacja.

Klatka schodowa prowadzi nas na piętro.

Tutaj zwraca uwagę olbrzymie okno (dł. 2, wys. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m), zalewające światłem cały korytarz. Rzeczposzciera się stąd rozległy widok na panoramę pól.

Jeszcze jedna dygresja.

To okno prowadzi nas na taras (przybudówka — wejście od boiska), co jest również b. logicznym rozwiązaniem budowy, ponieważ taras może służyć jako scena na imprezy szkolne pod gołym niebem.

Wchodzimy do poszczególnych sal. Wszystkie jednakowych rozmiarów (dł. 8,45, szer. 5,75, wys. 3,55). Izby są obszerne, widne, po 4 okna. Rzuca się w oczy trafne rozwiązanie: łączenie krawędzi ścian w formie półokrągłej (fosety), co nadzwyczaj ulepsza i optycznie powiększa salę.

Na piętrze mieszczą się 4, na parterze 3 sale, pokój dla personelu nauczycielskiego, kancelaria oraz mała szatnia, do której jest przeznaczona piękne wejście boczne.

Klatka schodowa prowadzi nas do suteryny, gdzie w miejsce ohydnych piwnic, stworzono ładne pomieszczenia na szatnię i pracownię do zajęć praktycznych.



Komisyjne przyjęcie nowego bud. szkolnego. (Stoją od lewej przedsięb. Szalmuk, radny A. Domowicz, inż. miejski Klicki, urz. magistr. Dyczewski, kier. szkoły B. Chudzik, radny J. Figiel, burm. J. Piaskowski, przedsięb. Szalmuk, insp. szkolny Fr. Przyrowski, radny A. Karp, red. H. Kodź, instr. ośw. poz. J. Witek, ławnik P. Halicki i radny B. Beder.

Zdaniem obiektywnych architektów — budowa znalazła trafne rozwiązanie.

Firma solidnie prowadziła budowę zaskarbiwszy sobie dodrą opinię u władzy municypalnej.

Za kwotę 70 tysięcy złotych (14 tys. posiadłość plus 56 tys. budowa) mamy nowoczesny pałacyk (dł. 20, szer. 13, wys. 10), który wzbogaci kartę zasług obecnej Rady miejskiej w dziedzinie rozwoju szkolnictwa na terenie królewskiego grodu Zygmunta Augusta, a jednocześnie Zarządowi Miasta z p. Burmistrzem Julianem Piaskowskim na czele stanie się przyczyną zasłużonego uznania.

**Leon Koffler.**

dobór filmów zakrawa na kpiny. Oczywiście, oczywiście... Film sprowadzony później kosztuje o wiele mniej. To chyba jasne. Krystaliczna „Barbara” zjawiała się na swym, przypuszczam, ostatnim występie w Augustowie. Gdy taki Sandomierz grał ją o wiele, wiele wcześniej. A po tym „Wierna rzeka”. „Wierna rzeka” nie udała się. Ta najbardziej kompozycyjnie zwarta, klasyczna niemal w swej konstrukcji powieść w dowolnej przeróbce wyszła blado. I dlatego „Wierna rzeka” szła naogół słabo i to w podrzędnych kinach. Ale o tym nie myślano u nas. Zasugerowano tytułem, uderzono w struny patriotyzmu, liczono na autorytet Żeromskiego i częstowano gniołącą się przy wejściu publiczność pozorami sztuki. Albo... No, albo „Ku wolności”. Czyż może być tytuł, któryby bardziej za serca chwycił? Tylko jedna rzecz. Trudno, ale artyści niemieccy duszy naszej nie odczują. Jesteśmy tak diametralnie różni duchowo, że na tej płaszczyźnie nie spotkamy się ze sobą w oku. Nie dziw więc, że uderzają nas zgoła nieoczekiwane pociągnięcia bohaterów; obcość gry przy całkiem swojskim temacie — ale dziw, że takie obrazy idą i idą. Nie mogę omówić wszystkich granych

w tym sezonie filmów. Brak miejsca nie pozwól mi na to.

Z żalem tylko musimy stwierdzić, że wołanie o dobry film było u nas zawsze wołaniem na puszczy.

A gdyby tak coś, dla odmiany, ze szkoły francuskiej. Może dałoby się ujrzeć filmy Chomette'a i Sandy, albo Legera, tego malarza światłem, który, jak mówi Stefania Żohorska w 24 nr „Wiadomości Liter.” „doszedł do rozwiązań kubistycznych w przepływie czasu, w muzycznej rozciągłości i do klasycznego poematu odważonych form dorobił strofy liryczne”. Form nowych. Stworzono poezję filmową. Tylko, że my na naszym ekranie prócz filmów banalnych trickowo-gangsterskich, czy podróźniczych, robionych czasem z dużym nakładem pieniędzy, w których wszystkiego po trochu, składa się na niedorzeczną całość — innych nie ujrzymy.

A może? Może jednak, „Łowiczanko”? Spróbuj i przekonaj nas.

Czekamy.

**Marian Szczepański.**

# CHROŃMY PTAKI

Ptaki śpiewające naszych sadów nie tylko umilają nam wzrok swą barwną szatą, a słuch pięknym śpiewem lub miłym szczebiotem, lecz są bezwzględnymi pomocnikami człowieka w walce ze szkodnikami owoców i warzyw.

Nierzadkie są wypadki, gdy szkodniki-owady niszczą całe sady, a już rok rocznie w wysokim stopniu obniżają plony naszych pól i sadów.

Z istniejących sposobów walki z niszczycielską działalnością owadów: mechanicznych, chemicznych i biologicznych ten ostatni sposób jest najskuteczniejszy i o dziwo, najtańszy, najdostępniejszy i najsympatyczniejszy.

Najsympatyczniejszy, gdyż przeprowadzając bezwzględną walkę ze szkodnikami prowadzimy ją w sposób piękny, ułatwiając rozwój i życie ptaszków śpiewających, a niszcząc owady użytkujemy dla wychowania piskląt.

Najtańszej i najdostępniejszej — ponieważ nowoczesne metody zwalczania szkodników aczkolwiek są nieraz wysoce skuteczne, lecz wymagające nieraz zbyt kosztownych sposobów.

Tak na przykład: samolotów do opylania całych połaci lasów lub plantacji, jak to czynią w Ameryce i w Sowieciech, lub opryskiwaczy wszelkiego typu, których cena idzie w setki złotych oraz chemikalii nieraz drogich, a co gorzej, których nabycie i stosowanie nie wszędzie jest dostępne.

Ostatnie „naj”, bo najskuteczniejszą metodą jest dlatego, że ptaszki, aczkolwiek są — drobne, ale pożerają wprost niewiarygodne ilości pokarmu t. j. owadów i ich jajek, gąsienic, larw i robaków. Dzięki specjalnie szybkiemu procesowi trawienia tych lekkostrawnych specjalów ptaki muszą zjadać olbrzymie ilości pokarmu. Tak na przykład szpak potrzebuje dziennie 40—50 sztuk gąsienic, robaków, ślimaków i t. p. a w ciągu miesiąca spożyje do 1500 szt. takich łakoci, więc jedno gniazdo z 5—7 młodymi wraz z rodzicami zgasi życie około 10.000 szt. szkodników, których zebranie rękami ludzkimi byłoby niewypowiadanie ciężkie.

Jedna rodzina popularnych sikorek zjada rocznie około 1,5 centnara gąsienic, jaj i kokonów, a malutki mysikrólik ponad 3 miliony owadów.

Chroniąc więc planowo ptaki śpiewające i ściągając ich do naszych ogrodów i sadów, zyskujemy niebylejakich sprzymierzeńców!

(W. W.) Dział Ochrony Roślin Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach zwrócił się z apelem do wszystkich instytucji oraz organizacji państwowych, samorządowych i prywatnych, które rozporządzają terenami zadrzewionymi, w sprawie walki z owadami szkodliwymi dla roślin.

„Tegoroczna klęska masowego występowania owadów szkodliwych dla roślin — stwierdza Instytut — wyrządziła w ogólnokrajowej produkcji roślinnej olbrzymie straty materialne i wysunęła zagadnienie potrzeby walki z tymi szkodnikami... Z pośród wielu metod tej walki w czasach ostatnich zasłużyła na szczególną uwagę uczonych metoda walki biologicznej, do której należy zwalczanie szkodników przy pomocy naturalnych ich wrogów, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy ptaki”.

W zakończeniu swego apelu Instytut, zaliczając sprawę należytej organizacji ochrony ptaków do rzędu ważnych zagadnień państwowych, stwierdza, iż koniecznym jest należyte wykorzystanie istniejących terenów zadrzewionych dla celów ochrony ptactwa. Ochrona ta jest zagadnieniem gospodarstwa narodowego, sprawa wypływająca z faktu, iż cały szereg ptaków żywi się owadami żerującymi na roślinach pożytecznych; owady niszczą plony rolnicze i lasy.

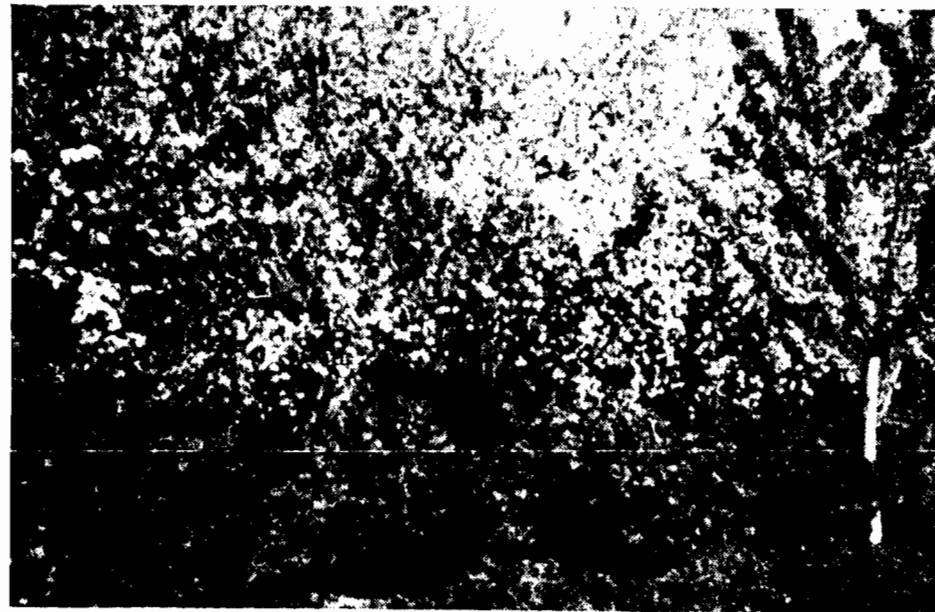
Sprowadźmy więc ptaki do naszych ogrodów i przygotujmy im przede wszystkim mieszkania.

W każdym ogródku musi się znaleźć choćby małe zarośle, które daje sposobność do budowy gniazda. Można też w tym celu tworzyć sztuczne skupiny z głogów, akacji, dzikiej róży lub wiciokrzewu czy dzikiego wina, które wytwarzając gęstą sieć łodyg — zmieszczą nie jedno gniazdko ptasie i zaludni się rychło skrzydlatymi gośćmi i ich gwarem.

Musimy pamiętać, że niebezpiecznym wrogiem ptactwa wijącego gniazda w ogródkach przydomowych są koty, które niszczą olbrzymie ilości ptaków i ich jaj. Za najlepszy środek w tym wypadku uważałbym tępienie wałęsających się kotów zaś domowym kotom nakładanie tak zwanej „kłódki”, składającej się z cienkiej deszczółki lub dykty wielkości i formy karty do gry z dziurką w pośrodku długiego brzegu, przez którą przewleka się sznurek lub wstążeczka, przy pomocy której zawieszają deszczkę „kłódkę” na szyi kotka jak obrożkę, zwisająca „kłódka” nie dopuszcza kota do łożenia po drzewach, nie czyniąc mu żadnej krzywdy, narówni z kagańcem stosowanym do psów.

Jeśli w ogrodzie nie ma naturalnych warunków gnieźdzenia się, lub chcąc zanęcić pewne gatunki ptaków nie wijących gniazd lecz gnieźdzących się w dziuplach — musimy sporządzić skrzynki.

Skrzynki najłatwiej zrobić z cienkich deszczek lub wprost ze skrzynki od gwoździ, dając ukośny daszek, ruchomą ściankę dla oczyszczania skrzynki (zimą raz na rok) i odpowiednie rozmiary.



Gęszcz sadów i idealna cisza są siedliskiem ptaków



Dla szpaków rozmiary te będą nast.:

- a—otwór wlotowy—47 mm
- b—szerokość w każdą stronę 130 mm
- c—przednia ścianka—250 mm
- d—tylna ścianka—300 mm.

Dla sikorek:

- a—30 mm; b—110 mm; c—230 mm; d—259 mm.

Do tylnej ścianki przybija się listwy celem zawieszania skrzynki.

Otwory wlotowe należy umieszczać w odległości 50—55 mm od górnego końca przedniej ścianki, a poniżej wlotu umocować listewkę lub grządkę do siadania, na której szpaki chętnie śpiewają i co wybitnie ułatwia ptakom karmienie młodych.

Drobne ptaszki jak rudziki, kopciuszk i muchołówki zajmują na gniazdka również odpowiednio przysposobione doniczki od kwiatów.

Należy tylko otwór dolny doniczki rozszerzyć do 23—26 mm i całą przymocować górnym brzegiem do deski, przy pomocy której umocować doniczkę gdzieś pod dachem altanki, werandy lub na drzewie, pamiętać należy tylko, aby nie wieszać skrzynek za nisko najlepiej na wysokości od 4 do 7 mtr. nad ziemią, zaś doniczki dla muchołówek na wysokości 2,5—3 mtr. od ziemi lecz w miejscu spokojnym i bezpiecznym od kotów.

Gniazda sztuczne dla ptaków najlepiej wieszać zimą, gdyż mogą nawet służyć za schronienie dla ptaków, oswajających się przy tym i zawczasu obierających sobie siedliska.

O zimowym dokarmianiu ptaków i opiece nad nimi pomówimy w nast. artykule.

**Stefan Rogala Kostecki.**



Gęstwina lasów sprzyja



łęgnięciu się ptaków

## W I L K I

Przed paru tygodniami miał miejsce we wsi Serwy napad wilków na osadę należącą do gospodarza Kulbackiego, a mieszczącą się na wyspie na jeziorze Serwy.

Wilki zakradły się w nocy i przepłynawszy część jeziora wpadły na wyspę, gdzie udusiły kilkanaście owiec, przyczyniając sporą stratę gospodarzowi.

Poszkodowany zwrócił się do naszej Redakcji z prośbą o poruszenie kwestii konieczności zorganizowania obław.

Szkody, które wyrządzają wilki na naszym terenie, dają się dotkliwie odczuć miejscowej ludności. Ofiary w postaci krów, owiec i t. p. niejedno gospodarstwo mogą poderwać materialnie i dlatego w interesie ogółu leży jaknajszybsze zorganizowanie masowych obław przy udziale zainteresowanej ludności.

Apelujemy przeto do naszych czynników miarodajnych o zajęcie się tą sprawą, przez wydanie

odpowiednich zarządzeń Zarządom Gmin, które w porozumieniu z Zarządem Lasów P. i Kółkami Myśliwskimi mogłyby zorganizować akcję tępienia wilków.

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w czasie organizowania i trwania „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża” przyczynili się swą pracą bądź też poparciem moralnym, lub materialnym do wzmożenia rezultatów „Tygodnia” zarówno pod względem finansowym, jak i propagandowym składa niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie

**Zarząd P. B. K. w Augustowie.**

# Praca Zw. Pracy Obyw. Kobiet na wsi

Praca Z. P. O. K. na wsi coraz bardziej się rozwija i zyskuje sobie coraz większe uznanie wśród wieśniaków. Zwłaszcza oddziały, leżące bliżej Augustowa, mogące wskutek tego być w częstym i bezpośrednim kontakcie z zarządem zrzeczenia powiatowego, wykazuje stale inicjatywę i chęć do pracy. Przewodzi tu Nowinka. Oto mamy świeżo do zanotowania dwa przejawy jej działalności: 1) wycieczka członkiń do Wilna i 2) zorganizowanie w lecie dziecińca.

Wycieczka była już dawno przedmiotem gorących marzeń wszystkich członkiń. Wreszcie po uzyskaniu 80% zniżki kolejowej, udały się członkinie do Wilna, gdzie z opieką nad nimi miejscowy oddział Z.P.O.K.—Po zwiedzeniu miasta i złożeniu hołdu Sercu Marszałka oraz obrońcom Wilna na Rossie—wróciły członkinie do domu pełne nowych wrażeń i głębokich przeżyć.

— W lecie po raz pierwszy na terenie powiatu augustowskiego został zorganizowany w Nowince sezonowy dziecińec trwający od 7 lipca do 18 sierpnia. Celem dziecińca było otoczenie troskliwą opieką dzieci w wieku przedszkolnym w czasie, kiedy matki zajęte pracą w polu, pozostawiają je własnemu losowi. Placówka ta zupełnie nowa na naszym terenie spotkała się, jak zwykle z początku, z obo-

jętnością i niedowierzaniem; w rezultacie czego tylko kilka matek przysłało swe dzieci. Stopniowo jednak lody się przełamały i dzieci zaczęły gromadzić się, było ich 32 — przeważnie dzieci małych i robotników. Działka przynosiła ze sobą śniadanie, a obiad i podwieczerek dostawała w dziecińcu.

Zajęcia odbywały się w dużej sali, służącej jednocześnie za jadalnię; ćwiczenia fizyczne przeprowadzono na znajdującym się obok domu boisku strzeleckim, była również osobna szatnia i umywalnia.

Pracę dziecińca zakończyły popisy dzieci, które wywołały formalny zachwyt i zdumienie rodziców, że w tak krótkim czasie można było tyle pięknych rzeczy małego nauczyć. To też wszyscy mieszkańcy wsi złożyli na ręce przewodniczącej oddziału, p. Jakubowskiej oraz na ręce Zarządu Z. P. O. K. serdeczne podziękowanie za stworzenie tak pożytecznej placówki. — Nic

też dziwnego, że już teraz myślą członkinie o gromadzeniu funduszy na utrzymanie dziecińca w roku przyszłym.

Sądzymy, że za przykładem Nowinki pójda i inne oddziały wiejskie Z. P. O. K. i że wkrótce nie będzie już we wsiach, posiadających nasze placówki, dzieci, puszczanych samopas w czasie robót polnych.



Dziecińec Z. P. O. K. w Nowince

## Zabawa na cele szkolne

W dniu 28 października r. bieżącego na skutek starania W. Pana Komisarza Straży Granicznej w Janówce, oraz P. Kierownika miejscowej szkoły Walentego Puchalskiego, Komitetu Rodzicielskiego, Opieki Szkolnej i innych organizacji, odbyła się zabawa 6 listopada w salach szkoły powszechnej we wsi Rutki-Nowe gm. Bargłów pow. Augustów na cel przeznaczony na pomoc zimową dla najbiedniejszych dzieci i pomoce naukowe.

Wieś nasza okazała, że przy dobrych chęciach i zrozumieniu współczucia dla dzieci biednych można zawsze przynieść dla społeczeństwa korzyść. Czysty zysk wynosił zł. 400, co jest przykładem nie tylko dla okolicznych wsi ale nawet i miasteczek.

Pan Komisarz Straży Granicznej był głównym inicjatorem przyścia z pomocą dla biednej działki przez urządzenie powyższej zabawy, na którą przybyło przeszło 500 osób. Przybyło licznie nauczycielstwo z powiatu Augustowskiego jak również i z okolicznych powiatów.

Zabawa trwała do godziny 7 rano, bawiono się

ochoczo przy dźwiękach orkiestry 1 p. ułanów Krechowickich, którą to dla nas udzielił bezpłatnie Pan Dowódca, za co w imieniu wszystkich składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Do otrzymania, jak na wieś, tak dużej sumy t. j. 400 zł. przyczyniły się nasze gosposie, które to ofiarowały bezpłatnie 30 kur, 10 kaczek, 3 kg. masła i 90 sztuk jaj na bufet podczas zabawy. Należą się im również serdeczne słowa podziękowania i uznania.

Jan Kolenda.

**ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA  
POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA**

Zgłoszenia przyjmuje p. H. Jonkajtys,  
Augustów, ks. Skorupki 25 (szkoła).

# Z DZIAŁALNOŚCI BANKU SPÓŁDZIELCZEGO w Augustowie

Niejednemu członkowi Banku, obserwującemu przy sposobności stosy ksiąg rachunkowych, lub śleczących nad tymi księgami pracowników—mimowoli nasuwa się pytanie: Kto i co jest potrzebne—pracownicy dla ksiąg, czy też książki dla pracowników—jako jedyne uzasadnienie zatrudnienia? Widzi się przecież, że interesantów w zupełności mogą załatwić dwie osoby: jedna zaprzychoduje względnie wyrozchoduje gotówkę, druga zaś tę gotówkę odbierze lub wypłaci i sprawa załatwiona. Czynności te, pozornie zasadnicze w działalności Banku, przy pewnej wprawie idą bardzo szybko, są łatwe i dla każdego zrozumiałe. Gorzej jest ze zrozumieniem u szerszego ogółu potrzeby dalszego dokładnego księgowania wszystkich przepracowanych operacji gotówkowych i bezgotówkowych. Na dowód możemy przytoczyć zdanie jednego z członków byłych władz Banku, przyjęte do protokołu bez zastrzeżeń przez innych, a mianowicie: „Ważniejszą rzeczą dla Banku jest wyczucie koniunktur finansowych, umiejętności nasycenia Banku gotówką, gospodarowanie tą gotówką i zdobycie dla instytucji ogólnego zaufania, niż precyzyjna i drobiazgową buchalteria”.

Otóż przy analizie treści tego pięknie ujętego co do formy aforyzmu łatwo stwierdzić rażące przeciwieństwa przy próbie wprowadzenia tych zasad w życie praktyczne. Zaczniemy od końca—od określenia „precyzyjna i drobiazgową buchalteria”.

Pod pojęciem rachunkowości, czy też księgowości, rzadziej już nazywanej u nas z niemiecką buchalterią, rozumiemy pewien system, ujmujący sposób dokonywania w porządku chronologicznym zapisów czynności lub operacji, wyrażonych w sumach pieniężnych, a mających wpływ na zmiany w stanie majątku przedsiębiorstwa, w danym wypadku naszego Banku. Jednak najskrupulatniejsze prowadzenie tych zapisów w nieskończoność nie dałoby nam jeszcze w dowolnym czasie kategorycznej odpowiedzi na pytanie: jaki majątek posiadamy (wartościowo), komu i ile jesteśmy winni i co z rozporządzalnymi walorami i zasobami pieniężnymi uczyniliśmy. Nabyliśmy np. 10 lat temu maszynę do pisania za sumę 1200 zł. i kwotę tę odpowiednio zaksięgowaliśmy. Gdyby zapisy prowadzone były bez przerwy do chwili obecnej—rachunkowa wartość tej maszyny byłaby w dalszym ciągu 1200 zł., a wartość rzeczywista, jaką moglibyśmy uzyskać wskutek zużycia, nie przekraczałaby może 300 zł. Dla tego też w działalności Banku naszego, jak i w każdej działalności gospodarczej, ustalone są okresy, nazywane „rokiem obrachunkowym”, który u nas pokrywa się z rokiem kalendarzowym. Z końcem każdego takiego okresu obrachunkowego wyprowadza się bilans rocznej działalności, czyli inaczej mówiąc równowagę między tym co posiadaliśmy na początku okresu i zdobyliśmy w tymże okresie obrachunkowym lub stracili, a tym co i gdzie się znajduje. Po podsumowaniu wszystkich rachunków w księgach musimy jeszcze poddać szczegółowej ocenie i ustalić obecną wartość rzeczywistą poszczególnych części składowych naszego majątku lub zabezpieczających,

ten majątek dokumentów. Jeżeli stwierdzimy, że wartość jakiegobądź części majątku nie odpowiada wartości rachunkowej—musimy nierealną wartość spisać na straty. W taki tylko sposób przygotowany bilans, czyli obrachunek roczny, da nam dokładną odpowiedź na postawione wyżej pytanie i pozwoli rozpocząć nowy okres obrachunkowy z całą świadomością tego co posiadamy.

Teraz postawmy pytanie: czy rachunkowość, operująca wyłącznie wyrażonymi w liczbach wartościami, których zwiększenie się lub zmniejszenie wynika z działań arytmetycznych, dających w końcu okresu rezultat cyfrowy—może być „zwykłą (?) lub „drobiazgową i precyzyjną”—gorszą lub lepszą, jak np. śledzie lub mąka?

Jest kilka metod księgowości i „każdy swoją chwali”, jak powiedział b. księgowy naszego Banku. Słusznie. Należy jednak dodać, że każda metoda jest równie dobrą tylko pod warunkiem rzetelnego prowadzenia—wówczas wynik zawsze będzie jednokowy. Wyobraźmy sobie wspomniany roczny okres obrachunkowy jako przestrzeń 100 klm, którą mamy odbyć, aby osiągnąć cel podróży. Czy przestrzeń tę odbędziemy piechotą, wozem, autem, samolotem, czy wreszcie sposobem pielgrzymów hinduskich—dwa kroki naprzód, a jeden wstecz—po osiągnięciu celu nie będziemy mieli wątpliwości, że łączy nas nieprzerwana linia z miejscem wyjścia z odmierzoną każdym centymetrem.

Jak zaznaczyliśmy już, właściwa rachunkowość, jako operująca wartościami, przywiązanymi do czasu ubiegłego, nie będzie w pełni odzwierciedlać rzeczywistego stanu gospodarczego Banku, o ile w końcu każdego roku obrachunkowego nie podda się szczegółowej ocenie części składowych majątku, ulegających zużyciu lub koniunkturalnym wahaniom wartości—np. nieruchomości, ruchomości, papiery wartościowe i wreszcie dokumentów, zabezpieczających udzielone kredyty. Sprawy te normują niżej przytoczone przepisy prawne.

Art. 52 ustawy o spółdzielniach mówi: „Zarząd powinien prowadzić księgi i rachunki tak, jak handlujący, którego prawo do tego zobowiązuje”.

Art. 54 tejże ustawy stanowi, że przy zestawieniu bilansu rocznego należy przestrzegać przepisów następujących:

1) poszczególne części majątku winne być podawane w sumie, nie przekraczającej ceny nabycia lub kosztów wytworzenia. Przy nieruchomościach i przy przedmiotach, przeznaczonych do stałego użytku w przedsiębiorstwie, należy corocznie dokonywać umorzenia według norm, ustanowionych przez statut, poniżej których nie wolno schodzić;

2) papiery wartościowe i towary należy szacować podług ceny rynkowej, nie wyżej wszakże ceny ich nabycia;

3) wierzytelności wykazywać należy tylko w takiej sumie, na jakiej uzyskanie można liczyć;

4) udziały wolno wykazywać tylko w sumie, rzeczywiście na nie wpłaconej;

5) niewypłacone należności oraz dochody, pobrane na rachunek okresu (roku) przyszłego, należy w bilansie odpowiednio ujawnić.

Art. 58 kodeksu handlowego:

1) w inwentarzach i bilansach wolno wartość poszczególnych przedmiotów majątkowych oznaczać co najwyżej podług ich wartości rzeczywistej i

2) wierzytelności wątpliwe należy przyjąć wg. ich wartości prawdopodobnej, a wierzytelności nieściągalne należy odpisać na straty.

Niebawem mija rok od chwili pracy nowego Zarządu Banku. Możemy zatem obecnie poddać obiektywnej ocenie ich prace.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych przyznała kredyt w wysokości 90.000 zł., jak będzie potrzeba—napewno przyzna i więcej. Nie zamknął kredytu ani Bank Polski, ani też Bank Związku Spółek Zarobkowych. Kredyty te nie zostały w całości wykorzystane, bo niema ku temu potrzeby. Wpływy gotówkowe Banku z tytułu dawniejszych pożyczek i zaległych odsetek podwoły się i w chwili obecnej przekraczają 12.000 zł. miesięcznie. Przy zamianie weksli oraz przy udzielaniu nowych pożyczek, dłużnicy składają weksle z podpisami conajmniej 2-ch majątkowo odpowiedzialnych żyrantów lub poręczycieli, o których zbierane są szczegółowe informacje.—Jeszcze nie zdarzyło się ani jednego wypadku, aby nowy pożyczkobiorca w terminie nie spłacił przyrzeczonej pożyczki lub zgóry ustalonej raty. Wieloletni członkowie Banku, posiadający poważne sumy udziałów, którzy na początku roku zgłosili swoje wystąpienie—obecnie cofają zgłoszenia i chcą nadal pozostawać udziałowcami.

W swoim czasie pewna część udziałowców przestraszyła się dziesięciokrotnej odpowiedzialności statutowej. W rzeczywistości odpowiedzialność ta wcale nie jest taka straszna, jak się wydaje bez za-

poznania się z przepisami, regulującymi tę sprawę. W myśl bowiem postanowień statutu Bank ciągle gromadzi fundusz zasobowy, niepodzielny, który w pierwszym rzędzie idzie na ewentualne straty bilansowe. Przypomnijmy sobie, że wykazane za rok 1935 straty bilansowe, powstałe za cały czas działalności Banku wskutek niewłaściwego prowadzenia księgowości, a przekraczające 70.000 złotych, zostały pokryte odpisami z każdego udziału w wysokości 1 zł. 60 gr., zresztą odpisy te w następnym już roku zostały przywrócone. Skoro przyjmujemy pod uwagę, że wysokość zaciąganych przez Bank zobowiązań regulują uchwały Walnych Zgromadzeń udziałowców—można śmiało powiedzieć, że odpowiedzialność członków Banku jest raczej teoretyczna.

Kończąc uwagi swoje o konieczności dokładnego prowadzenia księgowości Banku i rzetelnego sporządzania bilansów rocznych, liczymy za wskazane przytoczyć uzasadnienie rządowe do artykułu 54 ustawy o spółdzielniach: „Najważniejszą częścią zamknięcia rachunkowego jest bilans, ponieważ daje on możliwie pełny i dokładny obraz gospodarki i stanu majątkowego spółdzielni. Od prawdziwości bilansu, a zwłaszcza od realnej oceny aktywów zależy właściwa ocena tego stanu. Doświadczenie wszakże wykazało, że właśnie w ocenie aktywów kierownicy spółdzielni wykazują często zbyt optywizm, celem przedstawienia swej działalności lub rozwoju spółdzielni w korzystniejszym świetle. Optywizm taki jest bezwarunkowo szkodliwy, usypia on czujność członków, uniemożliwia zapobieżenie wczas złej gospodarce kierownictwa spółdzielni i w wyniku doprowadza ją nieraz do upadku. To też ustawa ogranicza bardzo znacznie dowolność w zestawianiu bilansu, podając w art. 54 szereg przepisów wiążących o sposobie jego zestawiania, zwłaszcza szacowania aktywów”.

Michał Stodolnik.

## S p r o s t o w a n i e.

W N-rze 10/64 „N. G.” za październik na stronie 124 mylnie podaliśmy, że członek występujący lub wykluczony z Banku może odebrać swoje udziały najwcześniej w miesiąc po zatwierdzeniu przez Walne Zgromadzenie sprawozdania i bilansu za rok obrachunkowy, z ostatnim dniem którego członek przestał należeć do Banku. Otóż zgodnie z art. 41 nowoprzyjętego statutu sprawozdanie roczne winno

być sporządzone do dnia 1 kwietnia roku następnego po sprawozdawczym, czyli Walne Zgromadzenie może być zwołane w kwietniu. Zgodnie zaś z art. 37 tegoż statutu zwrot udziałów następuje po upływie trzech miesięcy od daty odbycia się Walnego Zgromadzenia, a nie w miesiąc, jak przewidywał poprzedni statut.

M. S.

## Z c h w i l i b i e ż ą c e j.

### Kredyt ulgowy na budownictwo wiejskie.

Przy pomocy Centralnej Kasy Spółek Rolniczych uzyskaliśmy kredyt ulgowy na budownictwo wiejskie.

Pożyczki z tego kredytu udzielane będą w wysokości od 100 do 600 zł. na przeciąg lat pięciu z oprocentowaniem 4% w stosunku rocznym wyłącznie rolnikom, którzy nie mają środków na wykończenie już rozpoczętych budynków mieszkalnych lub gospodarskich, gospodarstwa których nie przekraczają 20 ha.

Nie będą mogli korzystać z tego kredytu członkowie Banku, którzy nie wywiązali się solidnie z dotychczasowych swoich zobowiązań.

Ubiegający się o pożyczki budowlane winni są niezwłocznie zgłosić się do Banku z zaświadczeniem gminnym, stwierdzającym ilość posiadanego gruntu i istnienie niewykończonych budowli.

Przy zwracaniu się o informacje pisemnie—prosimy obowiązkowo załączać znaczek na odpowiedź.

ZARZĄD BANKU.

# Sprawozdanie z działalności Zarządu Opieki Rodzicielskiej Szkoły Nr 1 im. Marszałka Piłsudskiego w Augustowie

Działalność Zarządu Opieki Rodzicielskiej w roku szk. 1936/37, jak i w roku poprzednim, polegała przede wszystkim na umożliwieniu biednym dzieciom normalnego uczęszczania do szkoły. Największą więc troską było zaopatrzyć je w ubranie i obuwie i można powiedzieć, że wszystkie wysiłki szły w kierunku uzyskania gotówki na zaspokojenie tych potrzeb.

Na pierwszym zebraniu Zarządu, wybranego przez zebranie delegatów, ustalono preliminarz budżetowy w następujących ramach:

DOCHODY:		WYDATKI:	
Składki rodzicielskie . . . . .	500 zł.	Dożywianie . . . . .	235 zł.
Imprezy . . . . .	350 „	Ubranie i buciki . . . . .	250 „
Ofiary . . . . .	100 „	Książki . . . . .	100 „
Na wydatki, związane z I Kom. Św. . . . .	50 „	Na wydatki, związane z I Kom. Św. . . . .	100 „
		Choinka . . . . .	200 „
		Kancelaria . . . . .	30 „
		Nieprzewidziane . . . . .	85 „
<b>Razem:</b>	<b>1000 zł.</b>	<b>Razem:</b>	<b>1000 zł.</b>

Preliminarz powyższy ułożono na podstawie doświadczenia z roku poprzedniego, jednakże w porównaniu z poniższym zestawieniem faktycznych obrotów kasowych w r. b. widzimy znaczną różnicę, zwłaszcza w dziale „dochodów”, które były niższe od przewidywanych:

DOCHODY:		WYDATKI:	
Składki rodzicielskie . . . . .	270.65	Dożywianie . . . . .	67.50
Imprezy . . . . .	136.17	Ubrania i buciki . . . . .	224.85
Ofiary . . . . .	230.48	Książki . . . . .	5.90
Na wydatki, związane z I Kom. Św. . . . .	24.85	Wydatki związane z I Kom. Św. . . . .	142.35
<b>Razem:</b>	<b>662.15</b>	Choinka . . . . .	171.98
		Kancelaria . . . . .	4.40
Pozostałość z roku ubiegłego: . . . . .	40.70	Nieprzewidziane: (subsydia dla harcerzy mu-	
<b>Razem:</b>	<b>702.85</b>		

zyka i usługa na zabawie 81.—  
Razem: . 697.97

Saldo zamknięcia: . 4.88  
702.85

Jeżeli weźmiemy pod uwagę pierwszą pozycję „Składki rodzicielskie”, to musimy zaznaczyć, że przewidywana w preliminarzu kwota 500 zł. obliczana była w stosunku do ilości dzieci, uczęszczających do szkoły. Obowiązująca składka miesięczna na Opiekę Rodzicielską wynosi 10 gr., co z małymi wyjątkami, wszyscy rodzice mogą i powinni płacić, — nawet i w tym wypadku, jeżeli dziecko otrzymuje z tej Opieki buciki lub ubranie. Z zestawienia faktycznych obrotów kasowych widzimy, że kwota, osiągnięta ze składek wynosi 270 zł. 65 gr., a są w tym składki przeważnie większe niż 10 gr., bo 50 groszowe, a nawet złotówkowe. Bezwzględnie należy potępić fakt, że większość rodziców obowiązku swego nie spełniła.

Kwota, wydatkowana na dożywianie jest natomiast znacznie niższa od preliminowanej, a to dlatego, że dożywianie odbywało się na koszt Funduszu Pracy. Zarząd Opieki zakupił jedynie naczynia do gotowania kawy i opłacił usługi przy dożywianiu.

Dla biednych dzieci zakupiono 21 par obuwia, trzy paltka, sukienkę i pończochy.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia Zarząd Opieki urządził choinkę dla dzieci szkolnych. Dzięki poparciu finansowemu Wydziału Powiatowego, Zarządu Miejskiego i Związku Kupców Chrześc. wszystkie dzieci obdarowane zostały paczkami z jabłkami i słodyczami. Podkreślić należy wielką uczynność Harcerzy, którzy swymi produkcjami artystycznymi urozmaicili Zabawę choinkową.

W czerwcu przed pierwszą Komunią Św. 18-u biednym dzieciom sprawiono ubranka, względnie sukienki, buciki i skarpetki. Wszystkie dzieci, przystępujące do I Kom. Św. otrzymały gorące śniadanie.

## TEATR GRODZIENSKI W AUGUSTOWIE.

*Sala Foksa „Gdzie diabeł nie może” komedia w 3 aktach R. Niewiarowicza. Reżyseria: St. Dąbrowski. Dekoracja: St. Grabczyk.*

Kobieta w życiu codziennym, owo zdawałoby się ciche i subtelne stworzenie, które przywykliśmy uważać za coś słabego, żądającego podpory męskiej, potrzebującego silnej ręki do podtrzymania i prowadzenia, roztoczenia opieki,—nieco inaczej się przedstawia.

I to nasze mniemanie staje się zupełnie fałszywym, gdy uważnie przyjrzymy się życiu kobiety i jej samej. Czy rzeczywiście czasem nie jest to tak, jak nam sugeruje autor komedii? Czy rzeczywiście nie łudzimy się swoją kierowniczą rolą mężczyzny? Czy nie przeceniamy swego sprytu i swej znajomości życia.

Mała dziewczynka, jaką przywykliśmy z pewnym pobłażaniem traktować, panienska lat około 25, po skończeniu średniej szkoły szuka sobie kawałka chleba. Nie przeraża ją żadne zajęcie. Może być biuralistką, boną, nauczycielką prywatną, wreszcie niańką czy służącą, byle tylko zarobić uczciwie na kawałek chleba.

Ale cóż, kiedy świat tak dziwnie jest zbudowany, że na przeszkodzie zawsze coś stoi. A to, że jest za ładna. A to, że ma za zgrabne nogi, a to że buzia jej zbyt mężczyznom się podoba i t.d. Wreszcie coprawda i wogóle z posadami krucho. Dokoła bezrobocie i brak wolnych miejsc.

I mała figurka dziewczęca tłucze się po tych chropowatych ścieżkach życia. Nie może sobie znaleźć przystani. Nie może usadzić się na dłuższy okres czasu na jednym mniej lub więcej dochodowym miejscu.

Ale panienska nie traci na fantazji. Los sprowadza ją do bezrobotnego doktora medycyny. Do lekarza, oczekującego na praktykę. Ogłoszenie o potrzebie służącej, dane przez tegoż lekarza, sprowadza ją do jego gabinetu. Lecz lekarz, któremu chwilowe powodzenie zawróciło w głowie nie potrzebuje już służącej. Po co mu służąca, kiedy i tak do jego drzwi nikt nie dzwoni.

Panienska nie daje za wygraną. Jej spryt wymyśla rozmaite, nieraz arcykomiczne pomysły, celem wzięcia losu za łeb i dorwania się do szerokiej drogi życia.

Ale młody lekarz jest fajtłapą. Taki nigdy sam nie da rady. Jest człowiekiem uczciwym, dobrym fachowcem i pracowitym i po za tym uważa, że życie od niego niczego więcej nie żąda. O wszelkiej reklamie wyraża się jak o oszustwie. Według jego mniemania wszystkie środki, które proponuje mu nieznajoma

Na tym z końcem roku szk. 1936/37 zakończyła się praca Zarządu. Po wakacjach na walnym zebraniu rodzicielskim przedstawiony został obecny całokształt rocznej działalności Zarządu Opieki i odczytany protokół Komisji Rewizyjnej, stwierdzający celowość dokonanych wydatków i prawidłowość prowadzenia ksiąg, poczem Zarząd zgłosił swe ustąpienie.

Po dokonaniu wyborów delegatów klasowych na rok szk. 1937/38 na zebraniu tychże delegatów dn. 4. XI. rb. wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

- P. Gregier Mieczysław—przewodniczący
- „ Jarmołowiczowa Helena—wice przewodnicząca
- „ Rudzimoska Sabina—wiceprzewodnicząca i przewodnicząca sekcji dochodów niestających

- „ Cudnik Władysław — skarbnik
  - „ Beresowska Mirosława—sekretarka
  - „ Kostecka Jadwiga — członek Zarządu
  - „ Siostra Serafina — „ „
  - „ Kierownik Z Wiszniewski „ „
  - „ Augustynowiczowa Aleksandra—przewodnicząca sekcji odzieżowej
  - „ [Myślińska Stanisława — wiceprzewodnicząca sekcji odzieżowej
  - „ Ficoniowa -- przewodnicząca sekcji dożywiania.
- Do Komisji Rewizyjnej wybrano: pp. Rólkowskiego, Belcikowskiego i Kowalewskiego.

Za Zarząd: **Jadwiga Kostecka**  
**Maria Lekszycka**

## Z działalności Biura Turystycznego przy Towarzystwie Wioślarskim w Augustowie w r. 1937

Biuro Turystyczne uruchomione zostało w rb. w m. maju.

Na Zielone Świąta 16 i 17 maja zorganizowany został przez Ligę Popierania Turystyki i Klub Wioślarski „Wisła” w Warszawie pociąg popularny z Warszawy w składzie 500 osób. Uczestnicy wycieczki zwiedzili jeziora Augustowskie i j. Wigry (autobusami) oraz w pierwszym dniu pobytu zrobili wycieczkę autobusową na odpust do Studzienicznego.

O ile strona wycieczkowa zorganizowana była całkiem zadawalniająco i wszyscy chętni mogli wziąć udział w przewidzianym programem wycieczkach, o tyle sprawa zakwaterowania gości nastęrczała duże trudności i wywołała skargi i narzekania wśród uczestników wycieczki. Znaczną winę w tym wzglę-

dzie ponosi kierownictwo pociągu, które nie poinformowało gości o prymitywnych warunkach noclegowych. Kierownik pociągu mylnie również zapewnił przed tym Biuro turystyczne, iż pewna ilość miejsc będzie zarezerwowana w Yacht Klubach oraz, że w razie braku noclegów, około 140 osób będzie mogło przenocować w wagonach. Ponieważ jednocześnie w Oficerskim Y. K. odbywało się podniesienie bandery napływ gości był nadspodziewanie duży i część kwater zarezerwowanych przez Biuro została zajęta przez osoby przybyłe na uroczystość O. Y. K.

W każdym razie Biuro o tyle wywiązało się ze swego zadania, że w schroniskach pozostało niewykorzystanych około 20 miejsc.

Normalny napływ gości rozpoczął się w poło-

panienka są śmieszne i nieetyczne.

Ale pełna energii panienka nie daje za wygraną. Ona życie pojmuje inaczej. Według niej życie trzeba brać mocno w garść i nie oglądając się na takie czy inne półśrodki iść twardo do wymarzonego celu. Będzie czas na pracę solidną, kiedy ta praca dostanie się do rąk. A tymczasem należy zdobyć ją za wszelką cenę, oczywiście jednak drogą uczciwą.

I mała spryciarka dopina swego. Po paru latach jest już administratorką dużego zakładu leczniczego. Dyrekcja i właściciele tego zakładu cenią ją jako niezmiernie energiczny czynnik rozwoju placówki. Jeden tylko doktor, który w tym samym zakładzie chodzi w sławie swego zawodu uważa, że raczej jego praca trzyma zakład, nie zaś jej spryt.

A kiedy wywiązuje się na ten temat sprzeczka, doktor zakład opuszcza. Jedzie na prowincję. On wierzy, że da sobie radę doskonale bez pomocy kobiety. Poznają się przecie ludzie na jego wartości zawodowej.

Pomimo, że serca tych dwojga oddawna należą do siebie, przekonania życiowe dzielą ich.

Okazuje się, że kobieta nie może być szczerą wobec mężczyzny. Może myśleć inaczej i robić swoje, ale tak, by się mężczyźnie zdało, że to on wszystkim kieruje.

Za cenę więc ukrywania swoich zamiarów i czynów kobieta zyskuje sobie mężczyznę. Udaje słabą, potrzebującą oparcia, opieki mocnej ręki. Oboje

młodzi się godzą i idą dalej już wspólnie przez życie. Oczywiście kobieta dalej kieruje krokami mężczyzny, ale czyni to sprytnie z całą przebiegłością, by jego duma męska nie została podrażniona.

Sztuka została napisana żywo i scenicznie. Całość idzie w zawrotnym tempie naszego współczesnego życia. Należy jedynie zwrócić uwagę, że dobra ta komedia ma doskonały akt pierwszy. Reszta to już raczej powtórka nie wnosząca żadnych nowych walorów do ogólnej całości. Niestety, nasze polskie sztuki właśnie na to najwięcej cierpią.

Zespół wywiązał się znakomicie. Nigdy może jeszcze sala nie była tak ubawiona, jak podczas tego przedstawienia. W roli głównej p. Gołaszewska, zyskała sobie sympatię wszystkich widzów, których swym talentem podbiła w stu procentach.

Doskonale sekundował w roli doktora p. Olędzki. Pan Orliński, cieszący się wielką sympatią naszego społeczeństwa teatralnego, wywoływał burze wesołości, jako niefortunny zalotnik, właściciel magazynu galanterii w Piotrkowie, pan Karpik.

P. Wroński dał sympatyczną postać służącego, starego wygi o poocziwej duszy.

Całość, jak już zaznaczyłem, była doskonałą i dała świadectwo prawdzie, że solidna praca Dyrekcji i Zespołu zasługuje na gorący poklask ze strony nas—widzów.

**Kodź**

wie czerwca, jednakowoż ruch letniskowo turystyczny w tegorocznym sezonie był bez porównania słabszy niż w roku ubiegłym. Jak można wnosić ze słów przyjezdnych, na zmniejszenie się ruchu wpłynęło zeszłoroczne przepelnienie Augustowa i obawa stąd wynikająca nieznaleszenia mieszkań.

Celem zapewnienia przyjezdnym lepszej służby informacyjnej Biuro zorganizowało od początku lipca dyżury na dworcu kolejowym przy pociągach rannych, które trwały do dn. 1 września. Przybywający do Augustowa goście otrzymywali na stacji kolejowej adresy wolnych mieszkań i pokoi oraz informowani byli o wycieczkach organizowanych przez Biuro. Biuro w lokalu T. W. A. czynne było do dn. 15 września codziennie nie wyłączając niedziel świąt w g. 8—10 i 18—20. W okresie największego nasilenia ruchu t. z. od końca czerwca do początku sierpnia biuro funkcjonowało i w godzinach nieurzędowych.

Ruch w Biurze był znacznie mniejszy niż w roku ubiegłym, na co wpłynęło: zmniejszony napływ gości do Augustowa oraz uruchomienie informacji na dworcu, co znacznie odciążało pracę Biura.

Biuro Turystyczne wzorem roku ubiegłego zorganizowało szereg wycieczek po jeziorach i kanałach do j. Serwy oraz autobusowych na Wigry przez Sejny i Suwałki. Przy organizowaniu wycieczek wodą Biuro korzystało z motorówek p. Konecki—wycieczki autobusowe odbywały się autobusami Augustowskiej Spółki Samochodowej. Wycieczki wodą podczas pociągu popularnego korzystały również ze statku Zarządu Wodnego „Emilii Plater”, na wynajęcie której Biuro uzyskało zgodę Poleskiego Województwa.

Ogółem w ciągu sezonu odbyło się (prócz pociągu popularnego) 12 wycieczek motorówkami—przewieziono 241 osoby, dochód Biura zł. 67 gr. 44.

Wycieczek autobusowych odbyło się 9—przewieziono osób 187—dochód Biura zł. 85.

Podczas pociągu popularnego korzystało z wycieczek wodą 300 osób i z wycieczek autobusowych (na Wigry) 156 osób.

Dochód z pociągu popularnego 74 zł. 30 gr.

Prócz tego Biuro zorganizowało przyjęcie dla 2 raidów: motocyklowego z Wilna w dn. 10 i 11 lipca oraz samochodowego w dn. 14 i 15 sierpnia zorganizowanego przez Turing Klub w Warszawie.

Po za pracą na terenie samego Augustowa Biuro podjęło w roku bieżącym próbę skierowania ruchu letniskowego na teren najbliższych wsi organizując przy pomocy instruktorki Kół Gospodyń p. Gruszeckiej szereg letnisk we wsiach: Sucha Rzeczką, Serwy i Bryzgiel. Letniska te przed sezonem zostały zlustrowane przez specjalną komisję z udziałem instruktora turystyki przy Związku Peowiaków w Warszawie p. Smolca, który znał stan letnisk za całkiem zadawalniający. Niestety wobec małego napływu gości letniska te zostały prawie wcale niewykorzystane.

Załamaniem się ruchu turystycznego w roku bieżącym spowodowane było bezsprzecznie zbyt szybkim rozwojem jego i nieprzystosowaniem Augustowa do wchłonięcia takiej ilości przyjezdnych. Budowa Domu Turystycznego Ligi Popierania Turystyki, który ma być oddany do użytku już w czerwcu przyszłego roku, a który 250 osobom zapewni mieszkania w warunkach

nowoczesnego komfortu, przyczyni się wydatnie do złagodzenia głodu mieszkaniowego i pobudzi inicjatywę prywatną w kierunku budowy odpowiednio urządzonych pensjonatów i hoteli. Z drugiej strony włożenie przez Ligę tak znacznego kapitału w budowę Domu Turystycznego daje gwarancję, iż tak Liga jak Ministerstwo Komunikacji rozwiną jaknajenergiczniejszą propagandę celem ściągnięcia do Augustowa licznych rzesz turystów z całej Polski.

Zestawienie wpływów i wydatków Biura:

#### Wpływy

Subsydium Zarządu Miasta	300 —	
„ Wyd. Powiatowego	200 —	
„ Gm. Szczebro-Olszanka	100 —	
„ Tow. Wioślarskiego	20.16	
Czysty dochód z wycieczek	266.72	886.88

#### Wydatki

Kierownictwo Biura	500.—	
Informator na dworcu	88.—	
Opłaty telefoniczne	93.08	
Koszta wyjazdu, komisji letniskowej	49.60	
Materiały piśmienne i druki	49.94	
Dorożki	19.—	
2 stołki	13.50	
Drobne wydatki	16.45	
Saldo	3.31	886.88

Kierownik Biura  
K. Dunin-Markiewicz

„Spółnota” (Nr. 32, 20.XI.1937).

## Pierwsza nagroda dla Spółdzielni

Sp. „Dom Nauczycielski” w Augustowie posiada sklep w centrum miasta — przy rynku. Drzwi w lecie stale otwarte, pełno kupujących, gdyż „Dom Nauczycielski” swym zewnętrznym estetycznym wyglądem przyciąga ku sobie. A warto wejść do środka: miła, spółdzielcza atmosfera, czystość wzorowa; na półkach artykuły „Społem” z Kielc, Włocławka, Gdyni. Ze względu na to, że Augustów staje się ośrodkiem sportów wodnych, spółdzielnia spełnia doskonale propagandę spółdzielczości, gdyż nie ma prawie przyjezdnego, któryby nie zwrócił uwagi na sklep spółdzielni i odwiedził czytelną, prowadzoną przez „Dom Nauczycielski”.

Na zorganizowanym przez magistrat w Augustowie konkursie racjonalnego urządzenia sklepu i czystości, sklep spółdzielni został odznaczony pierwszą nagrodą.

## POLECAMY

**Doskonałe sery wytwórni Spółdzielni Pomorskiej w Golubiu**

EMENTHALER, TYLŻYCKI, WĘGIERSKI,  
SZWAJCARSKI i LIMBURSKI  
do smarowania.

**Spółdzielnia „DOM NAUCZYCIELSKI”**  
Augustów, pl. Piłsudskiego 43.

## Pomoc zimowa

W związku ze zbliżającą się zimą Powiatowy Komitet Funduszu Pracy już od września przystąpił do opracowania planu akcji pomocy zimowej.

Z dn. 1 października Komitet rozpoczął zbiórke ofiar pieniężnych oraz zorganizował na terenie całego powiatu zbiórke ziemniaków, która dała bardzo dobre rezultaty dzięki ofiarności ludności rolniczej, energicznej pracy Komitetów gminnych oraz współpracy nauczycielstwa i miejscowej inteligencji. Zbiórka dała około 180 ton, co wynosi 600/0 przywidzianej normy; z tego około 45 ton zmagazynowano w Augustowie 11 wagonów zaś (przeszło 130 ton) wysłano do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu do Białegostoku.

Dnia 9 października odbyło się w Białymstoku posiedzenie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym i z dn. 20 została zawieszona działalność Komitetu F. Pr., który całą zebraną do tego czasu gotówkę, jak również ziemniaki przekazuje Powiatowemu Komitetowi Zimowej Pomocy Bezrobotnym, którego organizacyjne zebranie odbędzie się w dn. 29 października.

Od dn. 1 grudnia Komitet ZPB. uruchomi już pracę dla bezrobotnych, których liczba w grudniu wyniesie prawdopodobnie około 100, zwiększając stan zatrudnienia w miarę potrzeby.

Pow. Komitet ZPB będzie dysponował w grudniu zapasem ziemniaków oraz gotówką w sumie około 2.000 zł. Tak więc dzięki wcześnie zapoczątkowanej akcji Komitetu Funduszu Pracy akcja zatrudnienia bezrobotnych będzie mogła być prowadzona do stycznia bez pomocy finansowej Wojewódzkiego Komitetu.

Należy zaznaczyć, iż przyjęta od paru lat przez nasz Komitet Funduszu Pracy zasada, iż najracjonalniejszą i najmoralniejszą formą pomocy Zimowej jest danie bezrobotnym pracy, przyjęta została w roku bieżącym przez Ogólnopolski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, jako naczelną wytyczną jego działalności.

K. M.

## KRONIKA organizacyjno-społeczna.

### Augustów.

11 Listopada, jako 19 rocznicę Odzyskania Niepodległości obchodził Augustów, jak zwykle, uroczystości. Rano odbyły się nabożeństwa w kościele parafialnym i synagodze, poczem na Placu Marszałka J. Piłsudskiego odbyła się defilada.

Wzięło w niej udział wojsko oraz młodzież i organizacje. Wieczorem odbyła się akademie, na którą złożyły się: przemówienie p. Kodzia, chór gimnazjalny pod kier. naucz. Godowskiego, deklamacje solowe i zespołowe młodzieży gimnazjalnej i szkół pow. № 1 i 2; przygrywała orkiestra I Pułku Ułanów Krech.

### Poświęcenie Szkoły Pow. Nr 3.

W dniu 11 Listopada odbyło się w Augustowie poświęcenie nowowzniesionej Szkoły pow. № 3. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z p. Starostą Ejchlerem na czele, insp. szkolny M. Konarzewski, Rada M. Augustowa, społeczeństwo oraz młodzież szkolna. Burmistrz p. Piaskowski przekazał budynek kierownikowi szkoły p. Chudzikowi, wygłaszając przy tym odpowiednie przemówienie, w którym podkreślił, że Augustów gorąco wzięł do serca hasło Marszałka Rydza Śmigłego — „Podźwignąć Polskę wzwyż” i do tego

dąży, otaczając szkolnictwo i oświatę specjalną opieką. Zespoły młodzieży szkolnej odśpiewały kilka pieśni i wygłosiły szereg deklamacyj.

Poświęcenia budynku dokonał ks. Chojnowski.

### Poświęcenie Kamienia węgielnego.

W b. m. w obecności wiceministra komunikacji inż. Bobkowskiego dokonano poświęcenia kamienia węgielnego. Domu Turystycznego w Augustowie. Budowa domu idzie szybko naprzód tak, że w sezonie 1938 r. będzie oddany do użytku.

### Osobiste.

Srebrnym Wawrzynem P. A. L. za krzewienie czytelnictwa zostali odznaczeni p. insp. szk. Franciszek Przyrowski i p. Bronisław Chudzik.

W poprzednim numerze „Naszego Głosu” w spisie odznaczonych nauczycieli pominięto p. Warakomskiego Zygmunta, który otrzymał honorowe obywatelstwo Rutek Starych i Nowych.

Za przeoczenie przepraszamy.

### Sylwanowce — gm. Balla W.

W lecie spłonął w Sylwanowcach budynek mieszczący mleczarnię i remizę strażacką, praca jednak na tych odcinkach nie ustawała. Obecnie przystąpiono do budowy nowego budynku „Domu Ludowego”, w którym mieścić się będzie mleczarnia spółdzielcza i remiza Straży Ogniowej.

Ludność z miejscowym nauczycielem p. Krzywickim na czele nie szczędzi na ten cel grosza a nawet pracy fizycznej. Przykład godny naśladowania!

### Sopockinie.

Rocznice Odzyskania Niepodległości osada Sopockinie obchodziła uroczystości.

W przeddzień wieczorem miasteczko przybrało świąteczny wygląd. W dniu 11. XI odbyło się nabożeństwo, a następnie organizacje w pochodzie udały się na grób P. O. W. z roku 1920, gdzie złożono wieniec. Następnie delegacje organizacyj miejscowych udały się na grób powstańców 1863 r. na Lisią Górę, gdzie wartę honorową pełnili ochotnicy z r. 1918—20 a, gdzie również złożono wieniec.

Wieczorem odbyła się akademie urządzona staraniem Z. S. i Z. P. O. K.

### Bargłów.

W dniu 24. X. urządzono tutaj wystawę prac P. R. Miała ona zobrazować całokształt prac oraz zaznajomić z nimi szersze społeczeństwo. Po zwiedzeniu wystawy wygłoszono kilka referatów, między innymi „Przysposobienie rolnicze jako metoda samokształcenia”—p. Milanowskiej czł. P. R. Następnie odbyła się część rozrywkowa, na którą złożyły się śpiewy i deklamacje.

Po rozdaniu nagród nastąpiło zakończenie pokazu.

### Netta gm. Kolnica.

W dniu 21 b. m. odbyło się poświęcenie nowego budynku Szkoły pow. w Netcie. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. Starosta Ejchler, przedstawiciele władz szkolnych, samorządowych oraz organizacyj i instytucyj społecznych. W szeregu przemówieniach podkreślono znaczenie szkolnictwa i oświaty dla budowania potężnej Polski. Zaznaczono również iż wieś zrozumiała znaczenie szkoły i wydatnie przyczynia się do realizacji wzniesłego hasła „podciągnięcia Polski wzwyż”.

Uroczystość zakończono wspólną herbatką.

Pastę serdelową, konserwy rybne i mięsne (szproty, byczki, skumbrie, flondry, pasztety z wątróbki i dziczyzny, cynaderki cielęce, gulasz wieprzowy, golonki i td.)

P O L E C A

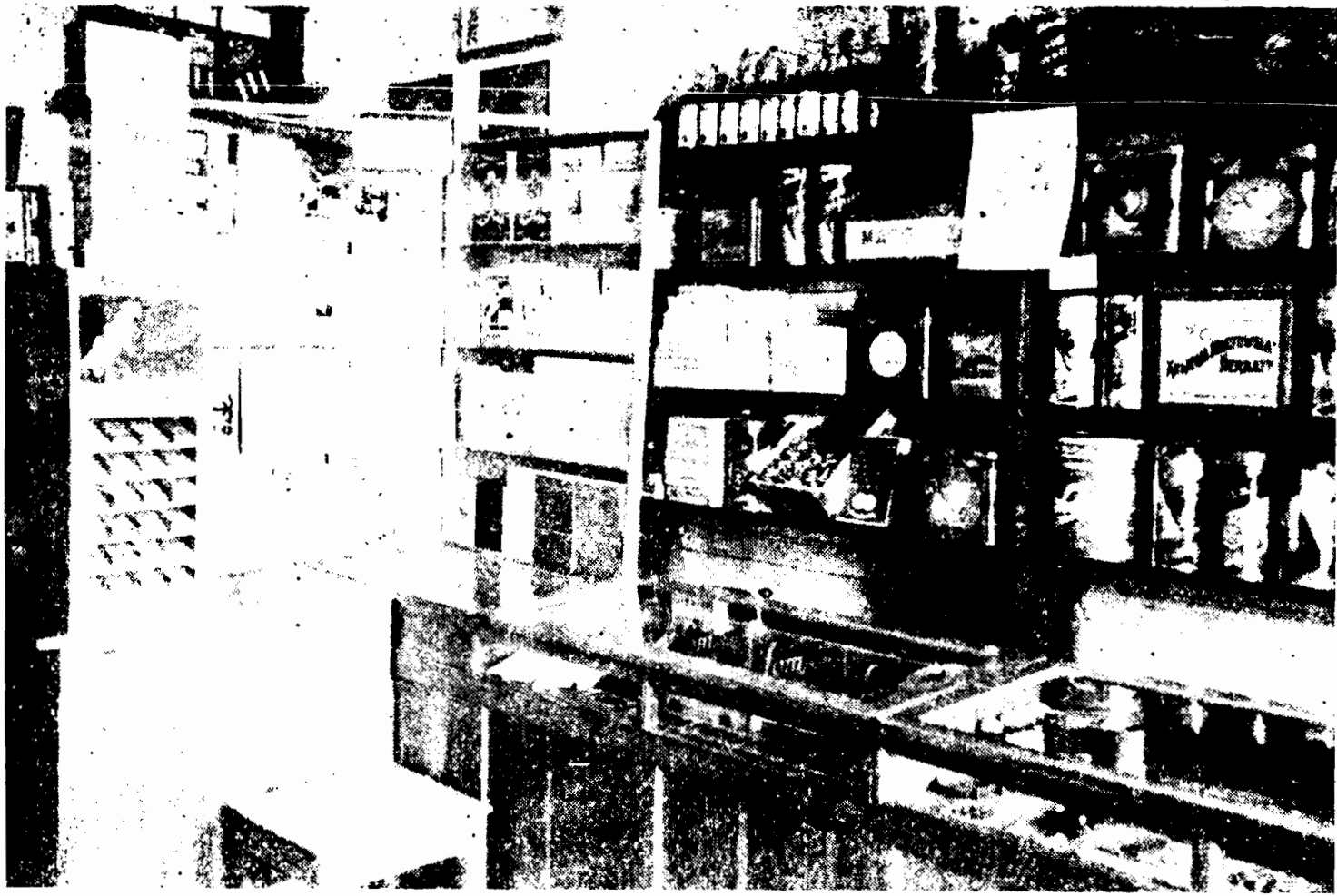
### Spółdzielnia „DOM NAUCZYCIELSKI”

Augustów—pl. Piłsudskiego 43.

Dżemy (jamy) owocowe, na sposób angielski w słoikach 1 kg.

marki S P O Ł E M





## Spółdzielnia „DOM NAUCZYCIELSKI”

**Prowadzi działy:** spożywczo-gastronomiczny, mat. piśmienne, księgarski, kosmetyki, amunicji krótkiej i myśliwskiej, cukierniczy oraz posiada na składzie Przewodnik po Pojezierzu Augustowsko-Suwalskim, widokówki regionalne, znaczki pocztowe i wyroby tytoniowe.

**Augustów, pl. Piłsudskiego —43.**

---

O porady i pomoc przy zakładaniu wiejskich spółdzielni handlowych i przetwórczych należy zwracać się do Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. w Białymstoku, skrytka pocztowa Nr 89

Informacyj potrzebnych udziela Bank Spółdzielczy w Augustowie.  
ul. Krakowska 62.

---

## DRUKARNIA KLOTYLDY DARGIELOWEJ

**w SUWAŁKACH, ul. Kościuszki 94**

może wykonać wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące

**NAJLEPIEJ I NAJTANIEJ**

gdyż posiada wykwalifikowanych zecerów, maszyny pędzone siłą elektryczną, duży wybór czcionek, własną introligatornię oraz skład papieru.

Drukuje książki, gazety, afisze, programy, kwitariusze, metryki i inne. Dla Zarządów gminnych wszelkie druki i książki.

Są stale na składzie druki dla dozorów szkolnych: wezwania, protokoły, listy dzieci, które opuściły lekcje, druki wydane przez Inspektorat Szkolny dla szkół powszechnych i inne.

Największą gwarancję lokat na terenie powiatu  
Augustowskiego daje

## Komunalna Kasa Oszczędności w Augustowie.

Za całość i bezpieczeństwo wkładów odpowiada Powiatowy Związek Samorządowy całym swoim majątkiem i wszystkimi dochodami.

Tajemnica wkładów jest ustawowo zastrzeżona, gdyż nawet w wypadkach egzekucji sądowej wypłata należności z książeczki oszczędnościowej może nastąpić tylko po przedstawieniu książeczki.

Książeczki oszczędnościowe są przyjmowane, jako kaucje i wadła przy wszelkich przetargach i dostawach.

Naczynia, szkło, porcelana, żyrandole, żarówki „Osram”. Radia — anodówki, materiały radioelektrotechniczne, galanteria kosmetyczna i metalowa — do nabycia w jedynej chrześcijańskiej firmie.

## Stanisława Migielskiego

(b. nauczyciela publ. szkół powsz.)

Augustów, 3-go Maja 5,

## J. ROSSJAŃSKI

Augustów, pl. Piłsudskiego 15 — tel. 9

Rowery i maszyny do szycia na raty. Przedstawicielstwo wyłączne firmy „Bata” na Augustów (obuwie różnego rodzaju). Przedstawicielstwo firm „Kosmos” i „Philips” — Radiodbiorniki na raty.

Pracownia Radioelektrotechniczna

## ROMAN SUŁKOWSKI

AUGUSTÓW, UL. 3 MAJA 4.

PRZYJMUJĘ DO REPERACJI WSZELKIE ODBIORNIKI RADIOWE, GŁOŚNIKI, SŁUCHAWKI i t. p. SPRZĘT, PRZERABIAM NAJSTARSZE TYPY ODBIORNIKÓW NA NAJBARDZIEJ NOWOCZESNE PO B. PRZYSTĘPNYCH CENACH.

REPERACJE, ŁADOWANIE AKUMULATORÓW, ROBOTY WYKONUJĘ SZYBKO, TANIO I B. SOLIDNIE.

## A. KIRJANOW

Augustów, plac Piłsudskiego 40

POLECA

TOWARY GALANTERYJNE -  
KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA ORAZ OBUWIE

## Spółdzielnia „Rolnik”

w Augustowie

zawadamia, że posiada na składzie towary kolonialne, wyroby żelazne, węgiel, łyżwy, sprzęt narciarski.

TOWARY BŁAWATNE SEZONOWE

poleca

## WACŁAW OSEWSKI

Plac Piłsudskiego 39

oraz wina kościelne, wódki, koniaki, likiery, miody i inne wyroby alkoholowe.

## BACZNOŚĆ! ZWIASTUN SZCZĘŚCIA!

Sensacyjny plan Loterii Państwowej daje nam źródło do szybkiego i łatwego wzbogacenia się i dobrobytu.

**Odłóż po 33 gr. dziennie, a staniesz się milionerem!**

W mojej kolekturze spełniają się marzenia wszystkich. Twój szczęśliwy numer znajduje się w mojej kolekturze. nie zwlekaj i decyduj w tej chwili o całym Twoim przeznaczeniu, gdyż jest to chwila szczęścia, której od dawna oczekiwałeś. Nie pozwól jej wymknąć się i kup natychmiast przeznaczony dla Ciebie szczęśliwy los.

CENA ZA 1/4 LOSU ZŁ. 10.

w szczęśliwej kolekturze

## B. A. MYSZKOWSKI

Augustów, Rynek, pl. Piłsudskiego 3. Tel. 62.

**Główna wygrana 1.000.000 złotych**

w mojej szczęśliwej kolekturze

**PAŃKA NAJWIĘKSZA WYGRANA I PREMIA**  
265.000 zł., 30.000 zł., 15.000 zł., 10.000 zł., 5.000 zł.

i wiele mniejszych wygranych.

III kl. Ciąg. od 15 grudnia 1937 r.

Zamiejscowi klienci mogą przysłać pieniądze czekiem P. K. O. № 67.750.

Pamiętaj adres i zachowaj go dla blizkich znajomych

**ŚPIESZCIE PO SZCZĘŚCIE!!**

Korzystaj z okazji i wstąp na chwilę do szczęśliwej kolektury B. A. Myszkowskiego. Augustów, Rynek—plac Piłsudskiego 3.

Redaktor: HENRYK KODŹ.

Wydaje w im. Oddz. Pow. Z. N. P. ZYGMUNT WARAKOMSKI.

Okladkę projektował: J. Obiedziński.

Redakcja i Administracja: Augustów, plac Piłsudskiego № 43.

Prenumerata: roczna 3.60 zł., 1/2 roczna 1.80 zł., kwartalna 90 gr. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 144.245 — właściciel konta Oddział Powiatowy Z. N. P. w Augustowie.

Drukarnia Klotyldy Dargielowej w Suwałkach, ul. Kościuszki № 94.